

Jacek Wojtysiak: Trzy argumenty C.S. Lewisa

Lewis nie ma złudzeń co do wyjściowej wartości życia w doczesnym świecie. Jest on „tak ponurym miejscem”, że życie tak, jakby Bóg istniał, stanowi nie tyle bardziej opłacalną, ile jedynie sensowną opcję. W ten sposób zakład Lewisa-Błotosmętka staje się odpowiedzią na problem zła. Zło okazuje się w nim nie przeszkodą, lecz motywem wiary – pisze Jacek Wojtysiak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „C.S. Lewis i świat (nie)stworzony”.

Jeśli istnieje uosobienie idei *philosophia theologiae ancilla*, to niewątpliwie stanowi je Clive Staples Lewis. W swych esejach w znakomity sposób korzystał on z rozmaitych pomysłów filozoficznych, by przekonywać czytelnika do chrześcijaństwa. Z kolei w swych powieściach za pomocą sugestywnych alegorii przybliżał najważniejsze prawdy filozofii i teologii. Dzięki temu realizował także zasadę: *litteratura philosophiae et theologiae ancilla*.

Poniżej dokonam selektywnego przeglądu filozoficznych wątków rozsianych w twórczości Lewisa. Zacznę od jego apologetycznych esejów, a potem przejdę do *Opowieści z Narnii*. Skupię się przy tym na trzech argumentach teistycznych, które można wydobyć z jego tekstów.

Argument z rozumu

W książce *Cuda* Lewis zaproponował antynaturalistyczny argument na rzecz istnienia Boga. Argument ten stanowi największe jego filozoficzne osiągnięcie. We współczesnej filozofii religii mówi się bowiem o tzw. ewolucyjnym argumencie przeciw naturalizmowi (A. Plantinga) lub argumencie z rozumu (V. Reppert), a za jego prekursora zgodnie uznaje się właśnie Lewisa.

Na czym polega jego argument? W trzecim rozdziale *Cudów* czytamy:

„[...] żaden opis świata nie może być prawdziwy, jeśli nie zakłada, że nasze myślenie daje nam niesfałszowany wgląd w rzeczywistość. Teoria, która wyjaśniłaby wszystko we wszechświecie, ale nie pozwalała wierzyć, że nasze myślenie jest ważne, byłaby zupełnie nie do przyjęcia. Wynika to z faktu, że ona sama byłaby wynikiem myślenia, a jeśli myślenie nie jest ważne, prowadziłoby to do jej samozniszczenia. Pokazałaby w ten sposób, że jest zupełnie niewiarygodna”.^[1]

Główne rozumowanie, które streszcza powyższy sugestywny cytat, można (w pełnym jego kontekście) zrekonstruować następująco:

(1) Istnieją dwie teorie pochodzenia ludzkiego rozumu:

(a) „rozwinął się [on] w procesie ewolucji poprzez selekcję naturalną” (s. 34), czyli jest „wytworem bezmyślnej natury” (s. 52);

(b) pochodzi on od rozumu wyższego, a ostatecznie „od rozumu, który jest całkowicie samoistny” (s. 47).

(2) Pierwsza teoria (naturalizm) sama siebie obala lub jest niewiarygodna. Głosi bowiem, że mówi prawdę o rzeczywistości, a zarazem że ostatecznie jest rezultatem działania – niewrażliwych na prawdę i fałsz – bezrozumnych czynników przyrody.

(3) W takim razie trzeba wybrać drugą teorię (teizm). Teoria ta bowiem – w przeciwieństwie do naturalizmu – zakłada warunek konieczny swej wiarygodności. Warunkiem tym jest jej rozumne pochodzenie.

Nie wszyscy dyskutanci przyjmują dziś teistyczny wniosek powyższego argumentu. Większość z nich jednak uważa, że celnie wskazuje on na „podstawowy problem naturalizmu” (s. 23). Problem ten szeroko znano niemal od początków dziejów filozofii. Jednak to Lewis był jednym z pierwszych myślicieli, którzy przedstawili go w kontekście ewolucjonizmu oraz zwrócili uwagę na samoobalalność naturalizmu.

Argument z moralności

Argument z moralności, w przeciwieństwie do argumentu poprzedniego, nie stanowi oryginalnego pomysłu Lewisa. Jednak wersja tego argumentu, którą zaproponował on w książce *Chrześcijaństwo po prostu*[2], jest najbardziej przekonująca ze wszystkich, jakie znam. Sądzę, że można ją zrekonstruować następująco:

(1) Istnieją trzy grupy teorii wyjaśniających istnienie moralności, czyli „prawa ludzkiej natury” lub zasad „przypoitego zachowania”:

(a) prawo to jest rezultatem zmiennych konwencji społecznych;

(b) prawo to jest częścią praw przyrody;

(c) prawo to pochodzi od ponadnaturalnego i najwyższego bytu – czegoś, „co najbardziej przypomina umysł” i „ponagła mnie do czynienia dobra”.

(2) Teorie typu (a) – teorie subiektywistyczno-relatywistyczne – nie liczą się z faktem, że przynajmniej część zasad moralnych jest rozpoznawana przez ludzi jako obowiązująca powszechnie i obiektywnie.

(3) Teorie typu (b) – teorie naturalistyczne – nie liczą się z faktem, że prawo moralne – w przeciwieństwie do praw przyrody – nie mówi o tym, co jest, lecz o tym, co być powinno; w szczególności: nie mówi o tym, co ludzie robią, lecz „co powinni robić”, a czego często nie robią.

(4) W takim razie trzeba wybrać teorie typu (c) – teizm – jako liczące się z powyższymi faktami.

Powyższy argument wyklucza nieteistyczne teorie moralności ze względu na ich niemoc w wyjaśnianiu samego jej istnienia. W tekstach Lewisa można jednak znaleźć także argument wskazujący na wewnętrzną sprzeczność i praktyczną nieprzydatność takich teorii. Lewis sugeruje bowiem, że ich zwolennik – doszukując się względnych lub naturalnych źródeł moralności – z jednej strony niszczy „szacunek, jaki mam dla sumienia w poniedziałek”, a zarazem spodziewa się, że „we wtorek będę go odczuwał”[3]. Innymi słowy: według niego nie można na serio liczyć się z prawem moralnym, jednocześnie sądząc, że opiera się ono na takich podstawach jak konwencja lub instynkt. Lewis, chyba jak nikt inny, odnotował ten fakt ze szczególną wyrazistością.

Argument Błotosmętka, czyli nowy zakład Pascala

Przejdźmy do *Opowieści z Narnii*. Stanowią one cykl fantastycznych opowieści dla dzieci, które za pomocą rozmaitych wątków mitologicznych i baśniowych obrazują istotę przesłania i życia chrześcijańskiego. Kolejne tomy przedstawiają idee: odkupienia, wiary, pielgrzymowania, nawrócenia i powołania, Opatrzności, stworzenia i grzechu pierworodnego, czasów i spraw ostatecznych. Z kolei od strony filozoficznej cały cykl ilustruje metafizykę Platona oraz metafizykę możliwych światów. Pierwszą najlepiej ukazuje tom *Srebrne krzesło*, a drugą – *Siostrzeniec czarodzieja*. O ile jednak w *Srebrnym krześle* mamy do czynienia z literacką retrospekcją filozofii, o tyle *Siostrzeniec czarodzieja* stanowi jej antycypację. Dojrzała – i zgodna z intuicjami C.S. Lewisa – teoria możliwych światów powstała bowiem dopiero po jego śmierci, za sprawą D.K. Lewisa. Przypadkowa zbieżność nazwisk wyraża tu przypadkową zbieżność idei.

Czy w *Opowieściach z Narnii* można znaleźć parafrazę jakiegoś filozoficznego argumentu teistycznego? Tak, występuje ona właśnie w *Srebrnym krześle*. Bohaterowie tej powieści są fizycznie i mentalnie zniewoleni przez Czarownicę – władczynię Podziemia, symbolizującego rzeczywistość ograniczoną przez zło i doczesność. Pamięć Nadziemia – rzeczywistości metafizycznie wyższej – została w nich zamazana. W tej sytuacji rozpoczyna się spór o to, czy Nadziemie, do którego chcą wrócić, faktycznie istnieje, czy raczej jest „dziecinną bajką”. W kulminującym momencie, zwracając się do Czarownicy, głos zabiera Błotosmętek:

„Przypuśćmy, że my naprawdę tylko [...] wymyśliliśmy sobie te wszystkie rzeczy [z Nadziemia]: słońca i [...] samego Aslana. [...] Przypuśćmy, że tak jest. Ale jeśli tak, to mogę tylko powiedzieć, że te wymyślone rzeczy wydają mi się o wiele bardziej ważne niż tamte prawdziwe. Przypuśćmy, że ta wielka czarna dziura, twoje królestwo, JEST prawdziwym światem. [...] to bardzo żałosny świat. [...] Jestem po stronie Aslana, nawet jeśli nie ma żadnego Aslana. Chcę żyć jak Narnijczyk [...], nawet jeśli nie ma żadnej Narnii. [...] opuszczamy twój dwór [...], aby spędzić resztę swego życia na poszukiwaniu Nadziemia [...] to niewielka strata, jeśli prawdziwy świat jest tak ponurym miejscem, jak mówisz.”[4]

Argument Błotosmętka można zrekonstruować następująco:

(1) Nadziemie istnieje albo nie istnieje.

(2) Jeśli Nadziemie istnieje, to warto dążyć do niego, bo dzięki temu można dotrzeć do niego i osiągnąć szczęście.

(3) Jeśli Nadziemie nie istnieje, to dążąc do niego, niewiele się traci, gdyż życie w Podziemiu ze swej natury jest nieszczęśliwe.

(4) Zatem warto dążyć do Nadziemia, wierząc w jego istnienie.

Jak widać, choć sceneria wypowiedzi Błotosmętka przypomina „jaskinię Platona”, to jej treść przypomina „zakład Pascala”. „Zakład Błotosmętka” można więc zinterpretować jako argument teistyczny w stylu Pascala. Argument ten ma charakter praktyczny: nie tyle stwierdza pewien fakt, ile zachęca nas do pewnej postawy. Ma też charakter specyficznie chrześcijański: zachęca nas do wiary w Boga objawionego w Chrystusie (Aslanie) oraz do wiary w rzeczywistość nadprzyrodzoną, którą on obiecuje.

Zauważmy na koniec, że istnieje jedna różnica między argumentem Pascala a argumentem Lewisa-Błotosmętka. Pascal starał się przekonać swych czytelników, że choć życie bez Boga może przynieść nam pewną korzyść, jest ona znikoma wobec nieskończonej wartości życia z Bogiem. Lewis natomiast nie ma złudzeń co do wyjściowej wartości życia w doczesnym świecie. Jest on „tak ponurym miejscem”, że życie tak, jakby Bóg istniał, stanowi nie tyle bardziej opłacalną, ile jedynie sensowną opcję. W ten sposób zakład Lewisa-Błotosmętka staje się odpowiedzią na problem zła. Zło okazuje się w nim nie przeszkodą, lecz motywem wiary.

Przedstawione wyżej trzy próbki argumentacji filozoficznej Lewisa ukazują go jako filozofa, który z jednej strony spełnia w swej pracy kryteria logicznej ścisłości oraz konceptualnej pomysłowości; z drugiej zaś strony pozostaje bliski egzystencjalnym rozterkom zwykłego człowieka. Co więcej, potrafi tym rozterkom w sposób piękny i mądry zaradzić.

Jacek Wojtysiak

[1] C.S. Lewis, Cuda. Rozważania wstępne, przeł. K. Puławski, Poznań: Media Rodzina 2010, s. 27. Pozostałe cytaty w tej części tekstu pochodzą z powyższej książki.

[2] C.S. Lewis, Chrześcijaństwo po prostu, przeł. P. Szymczak, Poznań: Media Rodzina 2002. Cytaty w tej części tekstu pochodzą z ks. I powyższej książki.

[3] C.S. Lewis, Cuda, s. 64.

[4] C.S. Lewis, Opowieści z Narnii. Srebrne krzesło, przeł. A. Polkowski, Poznań: Media Rodzina 2002, s. 178-179. Pozostałe książki z tej serii są wydane w tym samym przekładzie, wydawnictwie i czasie.